

# GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

## POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworniej *W. Dekera i Spółki*. — Redaktor: *A. Wannowski*.

*N<sup>o</sup> 6.* — We Wtorek dnia 8. Stycznia 1833.

### Wiadomości zagraniczne.

#### R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 12. Grudn. (st. st.)  
Przez Reskrypta Cesarskie mianowani Kawalerami orderu S. Anny 1. klasy z koroną: j. b. m. Cywilni Gubernatorowie: Petersburski Rz. R. St. Szambelan Chrapowicki, i Bessarabsti, Rz. R. St. Sorokunski; 6. b. m. Biskup Koadjutor Dyecezyi Żmudzkiej Xiążę Szymon Giedroyć, i Petersburski Ober-policmajster Gen-Maj. Kokoszkın.

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 6. b. m. ozdobieni zostali orderem S. Anny 2. kl. Prałaci: Katedry Kamienieckiej, Assessor Kollegium duchownego, Rzymskokatolickiego X. Mikołaj Gorski, i Mohylewskiej, Archidyakon i obwodu Białostockiego X. Kazimierz Kubemowski.

Z dnia 15. Grudnia.

Journal de St. Petersbourg zbija następującym sposobem artykuł jeden paryżkiej gazety Journal du Commerce, powtórzony pod dn. 22. Listopada przez Gazette de France, która sama nawet zapowiedziała była zamiar wykazania niedorzeczności ogłaszanych w nim twierdzeń:

„Falszywą jest, jakoby cała uboższa część ludności gubernii Witebskiej, Mohylewskiej,

Wileńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Wołyńskiej, Podolskiej, części Ukrainy i obwodu Białostockiego przeniesioną została do Syberyi. Powstanie zuhożyło bez wątpienia wielką liczbę rodzin w niektórych z pomienionych prowincyi; lecz rząd niezaprzestaje pracować ku naprawieniu klęsk przez powstanie wyrządzonych. Powstanie pozbawiło rolników żniwa; rząd, dla opatrzenia ich potrzeb, rozkazał rozdać im zboże. Powstanie uwiodło mnóstwo ludzi łatwych do złudzenia, wydarło z łona rodzin, dla wtrącenia w nędzę i wygnanie; rząd, przywrócił krajowi i rodzinom wszystkich tych nieszczęśliwych; przywołał do powrotu w massie rolników i ludzi uboższego stanu, których niewiadomość obłąkania wybaczyć kazała; wrócili już oni do domów swoich i posłuszeństwa. Rząd wie, iż liczyć odtąd może na ich uległość, gdyż niezapomnieli oni jeszcze o cierpieniach, któremi ich powstanie obarczyło.

„Falszywa i to jakoby 40,000 rodzin polskich, właścicieli dóbr nieruchomych, wyprawiono na linią Kaukazką. Duchowi tylko powstania właściciwa jest zrywać najświętsze węzły i czynić całe rodziny własnemu krajowi obcemi. Rząd Cesarski wie, iż przebaczył wielkiej liczbie osób, które się przeciw niemu sprzysięgały, lecz niezna żadnej całej rodziny skazanej na wygnanie i wywiezienie z kraju.

„Falszywa jest, jakoby kościół Katedralny Wileński przeznaczony został na prochownię, i jakoby kościół Wszystkich SS. w Peniewieżu obrócony został na salę maskaradową.

„Nakoniec fałszywą jest, jakoby w samej dycezyi Wileńskiej, zamieniono 120 klasztorów Katolickich na Greko-rosyjskie cerkwie, i że księza obrzędu greckiego zastąpili w nich księży łacińskich.

„Wprawdzie pewna liczba klasztorów na Białej-Rusi i w prowincjach południowych została zniesioną. Lecz rozporządzenie to dalekiem będąc w naturze swojej od prześladowania, za jakie je fałszywie udawano, było jedynie środkiem porządkowym, zgodnym z przepisami kanonów, które chcą, ażeby żadne religijne stowarzyszenie nie składało się z mniej jak ośmiu zakonników. Owoż, gdy kilka klasztorów doszły już były do tego stopnia, iż nie liczyły więcej nad dwóch lub trzech mnichów, rząd wezwał ku wspólnemu działaniu władzę duchowną obrządku łacińskiego w Rosyji, dla przyłączenia tych zakonników do innych klasztorów tychże zakonów. Klasztory, które w skutek takowych środków zniesiono, zamienione zostały na kościoły parafialne obrzędu łacińskiego, lub przeznaczone na zakłady dobroczynne powszechnego użytku, według potrzeb okolicznych mieszkańców.

„Kapitały należące do zniesionych klasztorów, wpłynęły bez żadnego wyjątku do kasy oszczędności, którą duchowienstwo katolickie na Białej-Rusi posiada, i która służy tak na zapomogi dla osób duchownych trapionych niemocą, jako i na zwiększenie funduszów szkół duchownych. Skutkiem takowego środka, kapitał kasy oszczędności, który w bieżącym roku wynosił zaledwie 350,000 rub., urosł do 4,850,000 rubli.

Tymto duchem sprawiedliwości i dobrych chęci kierowane są wszystkie rozporządzenia rządu, które starano się wystawić w tak ohydny dzień światła.

„Przywracając faktom niezaprzeczoną ich prawdę, i wręcz zadając fałsz potwarzom publicznym, rozgłoszonym o działaniach rządu naszego, mieliśmy jedynie na celu ostrzeżenie czytelników niektórych gazet przeciw kłamliwym wieściom, rozsiewanym przez nie o Rosyji. Mniemamy przez to dopełnić powinności naszej względem samejże prawdy. Czynimy zadość temu obowiązkowi raz na zawsze; nie jest bowiem zamiarem naszym wdawać się w zmusne rozprawy z tymi, którzy krzywdzą Rosyją nieznając jej nawet. Jedynie zachowywane przez nas odtąd milczenie przystoi godności rządu naszego; gardzi on nienawiścią, która dotknąć go niezdola.“

## N i d e r l a n d y .

Z Hagi, dnia 29. Grudnia.

Dla powszechnego udziału, który publiczność bierze w upadku cytadeli Antwerpskiej, niektóre obłężenia tego dotyczące się szczególnie czytelników naszych zapewne interesować będą. Gdy General Chassé d. 23. sądził, że moment honorowej kapitulacyi nadszedł i parlamentarze nasi już stanęli w głównej kwaterze Francuzów, rozumiało się, że na stronie Francuzów bardziej niż na naszej było prawo wydania rozkazu, aby ognia poprzestano. W stosunku, jak ogień bateryi nieprzyjacielskich ustawał, ucichło też naszych bateryi grzmienie i widziano wkrótce żołnierzy francuzkich, którzy się odważali z połową ciała pokazywać się nad bateryami, wołających na naszych żołnierzy w dość zrozumiałych słowach: „Niestrzelaćcie więcej, waleczni Holendrzy, już powszystkiemu.“ Trochę później oficer francuzki wystąpiwszy z bateryi zawołał na jednego z naszych, stojącego na przedpiersniu: „Monsieur, Monsieur Capitaine ou Lieutenant c'est égal, venez, que je vous embrasse, courageur frere d'armes.“ poczem nasz Holender go pozdrawiając zapytał: „Pourquoi cela?“ Oficer francuzki odpowiedział: „Puisque vous êtes de si braves gens.“ — „Pourquoi donc venir, nous attaquer?“ — odrzekł Holender, poczem ów szlachetny Francuz oświadczył, iż jego i wszystkich wspóltowarzyszów jego boli, że musieli walczyć przeciw Holendrom, ile że się przekonali, iż to wszystko przedsięwzięte jedynie tylko na korzyść Jezuitów belgijskich. — Rozmaitemi sposobami udowodnili Francuzi swoje uszanowanie ku walecznym załodze, w chwili; gdy ją okoliczności do poddania się zniewoliły. Wśród pochwał i przyrzeczeń przyjaźni swojej rozdawali wspaniałomyślnie sami między Holendrów wódkę, chleb i wino, nawet przed ustanieniem jeszcze ognia na wszystkich punktach. — Gdy General Rumigny w imieniu Marszałka Gérard witał starego Chassé, aby mu zasłużone oddać pochwały dla jego mężnej obrony, oświadczył mu Chassé szczerze i bez ogródek, że Marszałek z taką przemocą uderzywszy na warownią, niebył powinien użyć osławionego mordercza Leodyjskiego. General Rumigny z grzecznością, Francuzom właściwą usprawiedliwiał się, mówiąc, że to tylko się stało „pour faire plaisir au Roi Leopold“ na co stary Chassé zmarszczywszy czoło powiedział, że jeśli się Xięciu Leopoldowi chciało podobne czynić doświadczenia, powinienby był sam uderzyć na warownią. — Francuzi z największą pogardą mówią o Belgijczykach, wyszydając ich wszędzie pod nazwiskiem bohaterów wieżowych Antwerpii. Na wieżach albowiem miasta stali

ci waleczni, aby się przypatrywać naszym robotom w cytadeli i aby się wywdzięczyć nam za to, żeśmy miasto oszczędzili, dawali oni oblegającym znaki, gdzie okopy nasze najbardziej były uszkodzone. Dla tego też nadwężone punkta warowni zawsze na najwyższy były wystawione ogień.“

### B e l g i a.

Z Leodyum, dnia 29. Grudnia.

Tutejszy Journal umieścił następujące pismo z Antwerpii pod dn. 28. m. b. o godz. 3. z południa: „Doniesiono głównej kwaterze, że Król Francuzów przegład całego wojska odbyć postanowił, a to d. 8. i 9. Styczn. w Lille, d. 11. i 12. w Valenciennes a dn. 14. w Douai. Do tej pory już cała armia będzie z powrotem we Francyi. Zajmują się obecnie spisaniem inventarza załogi, która w niewolę wojenną zabrana, ma być zaprowadzona do Francyi. Najazutrz wieczorem albo pozajutro zrana, skoro Holendrzy z warowni ustąpią, natychmiast ją zajmą Belgijczykowie. — Wczoraj rozbroiła artylerya baterye wylomowe i kontrebaterye. Dzisiaj pracują około rozbrojenia baterii Nr. 3., 4., 5., 7., i 8. Wszelkie materiały, znajdujące się w warowni, miały być w Antwerpii na okręty wsadzone, przekonano się wszelako o trudnościach przewozu przedmiotów tych do portu, gdyż trzebaby było wiele barykadów wprzód zniszczyć, dla tego też chcą wszystko w Boom na okręty ładować. — Właśnie w tej chwili rozmawiałem z Porucznikiem marynarki Hernoux, przybyłym z Twierdzy Tête de Flandres, który mi powiada, że nasi (belgijscy) marynarze obecnie pod wodzą Pana Zyllof zajmują się wydobywaniem szczątków zatopionych statków kanonierskich; znaleziono już wiele lin, kotwic, desek i t. p. — Pułkownik Koopmann uwięziony w Berchem, gdzie go w domu obywatela jakiegoś strzeże Porucznik żandarmeryi Boutellier.“

Z Bruxelli, dnia 29. Grudnia.

Dzisiejszy Independent donosi: „Wiadomo, że Król Holenderski się wzbrania ustąpić z warowni Lillo i Liefkenshoek. Mimo to ofiarował jednak Marszałek Gérard załozde wolność powrotu, gdyby się chciała słowem honoru zobowiązać, że aż do zawarcia pokoju przeciw Francyi i jej przymierzeńcom służyć niebędzie. Generalł Chassé propozycyi tej nieprzyjął. Postanowiono więc, całą załogę holenderską w 2 kolumnach zaprowadzić do Dünkirchen. Pierwsza kolumna dzisiaj stąd wyjdzie i w Gandawie nocleg swój odbędzie.“

O powrocie dywizyonu Generala Sebastiana'ego ani mowy dotąd być niemoże. Zostanie on niemyślnie w dającej się swoim stanowisku nad dolną Skaldą a to dla tego ponieważ

tam jeszcze ma dość do uczynienia z Holendrami. Z Calloo bowiem donoszą pod d. 27. Grudnia: „Doel jeszcze w niebezpieczeństwie. Flota holenderska groźne dzisiaj naprzeciw tej wsi zajmąwszy stanowisko zamyśla część wojska wysadzić na ląd. Generalł Sebastiani, o tych ruchach zawiadomiony, wysłała w te strony znaczną część dywizyonu swego. Wszakże wylądowanie to zapewne się niepowiedzie, choćby się 10,000 Holendrów tam zjawiło.“

Z dnia 30. Grudnia.

Główna kwatera francuzka wyruszy jutro zrana o godz. 6. Marszałek z sztabem swoim stanąwszy w Bruxelli w wieczor dnia tego, uda się w poniedziałek albo wtorek do Valenciennes.

W gazecie Union czytamy: „Rozumieją powszechnie, że Holandya zamysła napaść na Belgią, skoro się tylko doczeka odejścia Francuzów. Rząd zapewne mieć się będzie na ostrożności i niezaniecha osadzenia i postawienia jak najrychlej na stopie obronnej twierdzy nad Skaldą, z których Francuzi tak dzielnie usiłowania floty holenderskiej niweczyli.“

Z Calloo donoszą pod d. 28. Grudn. Ruchy floty holenderskiej, które, jak rozumiano, były przedsięwzięte w celu uskutecznienia wylądowania, na niczem się skończyły. Wojska dotąd się niestarły.“

## Rozmaite wiadomości.

W wiekach dawniejszych była pisownia także bardzo rozgałęziona i ludzie, zchciwi sławy pisemnej, obierali często dziwne przedmioty do opisów; tak Filander pisał pochwałę pchły, Marcion Graecus pochwałę rzodkwi, Pitagoras czosnku; Chryzypus z Calo opiewał kapustę, Fanius bodaki, Aristomachus Solensis badał naturę much i po mozolnych postrzeżeniach przez lat 60 czynionych przekonał się nareszcie, ile razy w jednej minucie pchła skoczy. Fryderyk Nicolay z Berlina pisał o dawności peruk, lubo już przed nim Rango traktował o tym samym przedmiocie. Professor Joachim z Halli pisał o brodzie Elektora Joachima I.; sławny Camper ułożył rozprawę o trzewiku, a niejaki Prof. Juris pisał o wyrazie *et caetera*.

W Paryżu niedawno złapano złodzieja, który nic więcej niekradł przez cały dzień, gdy już miał wartość 12 fr.; stósownie do tej kwoty miał ułożony budżet na codzienne wydatki, t. j. jedzenie, mieszkanie, odzież i t. d., dwa razy w tygodniu bilet na teatr, a nawet codziennie 4 sou na wsparcie ubogich; tak

regularnie żył przez lat 18cie i był uważany jako człowiek grzeczny i uczciwy; najczęściej udawało się mu wyciągnąć jakie rzeczy z kieszeni w tłoku w izbach sądowych, na partezie, lub przypatrującym się ciekawym rycinom. Nigdy na niego niepadło podejrzenie o kradzież, lecz wyszedł go inny złodziej w chwili, gdy obadwa razem sięgnęli do kieszeni starego eleganta, lorynetującego młodą śliczną panienkę.

Jeden z dowcipnych tegoczesnych autorów niemieckich (Richard Roos) porównał w ten sposób życie prywatne z życiem publicznem: „Tronem moim“ powiada, „jest mój stolik, przy którym pracuję i rozmyślam; moim współrządcą jest małżonka, moimi kochanymi poddanyimi są moje dzieci, naszą konstytucją jest miłość wzajemna, naszym budżetem są dochody, zastosowane do wydatków; wspólne zaufanie jest naszym Ministrem spraw wewnętrznych, oszczędność naszym Ministrem skarbu, słuszność i powinność Ministrem sprawiedliwości, domowa pobożność Ministrem wyznań religijnych; lecz niema u nas Ministerjum wojny, gdyż pokój w naszym domu i sercu panuje, niema Ministerjum spraw zagranicznych, bo niebawimy się wizytowami plotkami. Zaufani przyjaciele sąto nasze stany, a wyborem na członka tych stanów trudni się tylko głowa i serce; nieznamy stoli systematu dwóch Izb, nieznamy parostwa, ani rozpraw publicznych. Zgola, w mojem państwie niepodobną jest rewolucya i wszystko odbywa się duchem polityki, ustalonej na miłości i zgodzie.“

(Z Rozm. Lwowsk.)

### ZAPOZEW EDYKTALNY.

Na gospodarstwach Wojciecha Meinas w Chrzastowskich Holendrach w powiecie Szremskim pod liczbą 9. i 10. leżących, zahypotekowana jest dla małoletnich successorów Kazimierza (Gottfryda) i Anny małżonków Bergerów z obligacyi przez Wojciecha Meinas pod dniem 7. Czerwca 1806. r. wystawionęj w dziale III. Nr. 1. summa 388 Tal. i sgr. 6 fen., a w dziale III. Nr. 2. summa 50 Tal., na co pod dniem 9. Sierpnia 1806. wykaz hypoteczno-rekognicyjny udzielony został.

Tak wymieniony atest hypoteczno-rekognicyjny z dnia 9. Sierpnia 1806. jako téż obligacya z dnia 7. Czerwca 1806. zaginać miały i na wniosek successorów Gottfryda i Anny małżonków Bergerów umorzony być mają. Zapozywają się przeto wszyscy, którzy do wspomnianych summ i wystawionego na nie doku-

mentu jako właściciele, cessionaryusze, zastawni lub listowni posiadacze, pretensye mieć sądzą, aby się z takowemi w terminie na dzień 20. Kwietnia 1833.

o godzinie 9. przed południem wyznaczonym w Izbie posiedzeń Sądu naszego przed Deputowanym Ref. Haupt zgłosili. W razie albowiem niestawienia się, utracą swe pretensye do summ wymienionych i wieczne im w téj mierze milczenie nakazanem zostanie, wspomniona zaś obligacya wraz z atestem hypotecznym za nieważną uznaną zostanie.

Poznań, dnia 3. Grudnia 1832.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

### OBWIESZCZENIE.

Na mocy sądowego rozporządzenia od dnia 28. m. b. przez trzy około tygodni w zamku w Koźminie różne efekta za gotową zaraz zapłatą najwięcej dającym sprzedam.

Między rzeczami sprzedac się mającemi znajdują się stroidla i sprzęty stołowe, bielizna stołowa, obrazy i serwety, urny, popiersia, około 150 malowideł na płótnie i drzewie, kopersztychy, rysunki, lichtarze, deki, skorzanne potrzeby, powoz pokryty, szkła, wazy, sprzęty kuchenne, pościeli i powłoki, sanki, bielizna, suknie, meble różnego rodzaju, książki teologiczne, filozoficzne, historyczne i lekarskie i 49 mapp. Przymioty te nader są rozmaite i takie jak tylko w gospodarstwie nadzwyczajnie dobrze rozporządzonem znacznej familii znajdować się mogą.

Chęć kupienia mający; których się niniejszemu zaprasza, największy znajdą wybor. Liczba sprzedac się mających przedmiotów wynosi około 1,100, a taxa ich terzniejsza do 2000 Tal. Specyfikacye każdemu przedłożyć jestem gotów.

Krotoszyn, dnia 2. Stycznia 1833.

Król. Sądu Ziemiańskiego Sekretarz,  
N a w a r r a.

### Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 5. Stycznia 1832.	Papierami	Gotowizną
Oblię dęgu państwa . . .	93 $\frac{3}{4}$	93 $\frac{3}{4}$
Oblię bankowe aż do włącznie lit. H. . . . .	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne . . . . .	97 $\frac{1}{2}$	96 $\frac{1}{2}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego . . . . .	99 $\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pruskie . . . . .	98 $\frac{1}{4}$	97 $\frac{1}{2}$
Szląskie . . . . .	—	105 $\frac{1}{2}$